

## 4: Druga fala emancypacji

Jedną z osi wystawy jest emancypacja kobiet w designie. Pokazujemy dwie fale młodych kobiet, które wkraczały do projektowania. Pierwsze dwie postacie, które nam obrazują taką właśnie pionierską rolę kobiety w projektowaniu to postać Soni Delaunay, paryżanki i Jutty Siki, która tworzyła w Wiedniu. Te kobiety, które tutaj pokazujemy nie były jeszcze profesjonalnymi twórczyniami. One wkraczały do designu trochę tak, powiedziałabym, tylnymi drzwiami. Sonia Delaunay dlatego, że należała do bohemy artystycznej. Jej mąż, Robert Delaunay, twórca orfizmu, a ona przy mężu funkcjonująca żona, ale i artystka, odnalazła swoją drogę twórczą i w malarstwie i w projektowaniu tkanin. Na wystawie światowej w Paryżu w 1925 roku we własnym butikach prezentowała wykonane przez siebie projekty tkanin.

Druga postać, Jutta Sika, tworzyła w Wiedniu i trafiła do projektowania dzięki warsztatom wiedeńskim. W ten sposób kobiety też mogły trafić do projektowania, czyli poprzez ugrupowania artystyczne. Ona akurat głównie projektowała ceramikę. Czyli mamy dwie dziedziny takie bardzo kobiece – z jednej strony tkanina z drugiej strony ceramika. Dopiero następne pokolenie kobiet będzie mogło tworzyć również projekty wykraczające poza te dziedziny, przypisywane do tej pory kobiecie.

Kolejne projektantki, których twórczość prezentujemy na naszej wystawie to artystki, które są równolatkami Julii Keilowej. Patrzy na nas z portretu Sylvia Stave, szwedka, i Christa Ehrlich, która wywodziła się z Wiednia, ale swoją twórczość zawodową związała z Holandią. Wszystkie trzy projektantki mają podobny życiorys. Urodziły się prawie w tym samym czasie, skończyły regularne uczelnie artystyczne, zajęły się metaloplastyką, czyli dziedziną zastrzeżoną do tej pory dla mężczyzn – wcześniej regulowały to przepisy cechowe, później obyczaje społeczne. Wszystkie również nawiązały współpracę z fabrykami i wszystkie zasłynęły jako twórczynie metaloplastyki, przede wszystkim przedmiotów w codziennego użytku, takich jak zastawa stołowa, akcesoria gabinetowe. Wszystkie miały też podobny późniejszy przebieg kariery. Po wojnie zostały zapomniane, a pamięć o nich i docenienie ich twórczości przyniosły dopiero lata 90. XX wieku.